22 III 62

Kochana Nelo! Nie pisałem dawno, bo trudno mi było się zebrać i pokonać wrodzone do pióra lenistwo. Ale oto chwyciłem za ~~pióro~~ nie wiem czy, by coś nieco spitrasić. Przedewszystkiem, bardzo dziękuję za przysłane mi: 1) przegrany Artura i wycinki prasowe, 2) banany, 3) płyty z nagraniami Artura.
Niestety, te ostatnie niebardzo nam się u radio przydać mogą, bo są nagrane stereofonicznie, i ~~się~~ przy kopiowaniu na taśmy dźwięk nie wychodzi dobrze, a przytem, wyobraź sobie, właśnie Sonata h moll przyszła z zadrapaniami (i to u Largo), tak że więc nie sposób.
Te płyty otrzymałem dopiero przed dwoma tygodniami, bo Zalewski sam ich nie przyniósł, tylko przysłały dopiero z Marowanem. Pewnie ktoś kto nich po drodze manipulował. Szkoda wielka, bo cieszyłem się, że te nagrania Artura nadam podczas świąt Wielkiejnocy.

(Wogóle płyty z nagraniami Artura dajemy bardzo często. Ostatnio – dla koncertu Brahmsa.) W rezultacie koncert e jako tako shpiolaliśmy i nadamy go w Wielki Piątek w najlepszej godzinie wieczornej. Niezależnie od tego, gdybyś był tak dobre i przysłałaś mi najnowsze nagrania Artura, niesterofoniczne, to bardzo byłbym w imieniu swoim i wszystkich polskich słuchaczy, wdzięczny. Dla nas w radio, nadawanie tych nagrań jest zawsze zawsze jednym z najpiękniejszych obowiązków, a dla słuchaczów słuchania ich – prawdziwą radością. U nas, roi się najpaczęt wielkiej fortecznie, bo cały nasz dom od Nowego Roku przez 2½ miesiąca bez przerwy chorował. To ja, to Gusia, to matka. Ciągłe grypy, anginy i nawet ś.t.w. różyczka. Dopiero teraz (tfu, tfu na psa urok!), wypłynęliśmy na czystą wody.
Przyjazd Niny, nas bardzo ucieszył, choć widzieliśmy ją tylko dwa razy. Jak zawsze, jest pełna wigoru i zapału w organizowaniu wolnego czasu. Niestety, w naszych warunkach, tego nam bardzo brakuje. Biura, sprawunki, różne obowiązki, przestawiają bardzo mało wolnego czasu. A przecież jeszcze trzeba poczytać i pograć na pianinie.

Jeśli wszystko dobrze się złoży, to chciałbym być w Paryżu z końcem maja, tak około 24go. Nie potrzebuję Ci zapewniać jakbym się cieszył, gdybyś w tym czasie była obecna. Na starość coraz bardziej cenię się dawne przyjaźnie, które trudno zastąpić – nowymi. To już nie to samo! A nawet u Warszawie sytuacja zrobiła, bo znajomych, tych bliższych prawie że niema. Wszystko się po świecie rozproszyło, a ile zginęło!
Cała nadzieja, że mam zagranicą prasę i jestem au courant wszystkiego co się dzieje. Czytałem wywiad Artura w Observerze i wspaniałe, entuzjastyczne o nim recenzje w prasie angielskiej. Ciekawe to ze faceta!
Ostatnio, pojawił się album z fotografiami z okazji 25 tej rocznicy śmierci Szymanowskiego. Jest tam przepiękna fotografia Artura (jeden z ostatnich lat), w Tymoszówce.
Po wyjściu z szpitala nieco obrażony z Hurdem H., St. Spiesem i Fitelbergiem. Pierwszy to nam zobaczyłem Artura w Dezabilu. Wygląda b. komicznie! Ciekawe jestem, czy Artur pamięta tę grupę.
A propos Spiesa, to napisał, a ukazała się Spiesta Wanda Baczewicz jego wspomnienia. Wiem

Przystali mnie to do ugłodu. Raczej, moim zdaniem, słabe. To, że nie pisał ich sam Stefan, odebrało im najcenniejsze cechy, od oraz bezpośredniość jak łyse zarysowaj głównym urokiem, tego rodzaju prac. Choć łyse też inaczej, np. przeczytałem dopiero teraz wspomnienie Paderewskiego spisany przez Marylaxton. Byłem doprawdy wstrząśnięty tą książką. Co za trudności, co za męczenie, były jego udziałem! Pomyśleć, że latami wprost odmawiało go od fortepianu i miał do niego formalny wstręt. Tak, tak, niełatwo jest być pianistą!

Ukazała też w Rosji w 2ch tomach ciekawa książka „Wspomnienia o Rachmaninowie" zawierająca b. ciekawe, różne przykłady i anegdoty. Ten, też się mieści na swoje kopyto! W tym świetle. Artur jest wspaniałym wyjątkiem, fenomenem, jakiego pianistyka jeszcze nie posiadała. Talent, kondycja, radość życia, szerokość myśli i horyzontów! Zresztą poco to wszystko pisz, i do kogo! Wiem o tym wszystkim na pamięć najpewniej lepiej odemnie. Ale nie zawsze czasem z boku pokibicować. Kochaj więc, całuję najmocniej, Artura tudzież. Myślami z wami często, zawsze najbardziej oddany

Roman.

Jak Ci się podobają moje papiery listowe?
(pewnie z roku 1900 go!)

USA

Mme Artur Rubinstein

NEW YORK 28

941, Park avenue